

**EDUKACJA SEKSUALNA DZIECI W WIEKU PRZEDSZKOLNYM
I WCZESNOSZKOLNYM – ROZWAŻANIA W KONTEKŚCIE NAJNOWSZEJ
LITERATURY DLA NAJMŁODSZYCH CZYTELNIKÓW**

BEATA KUCHARSKA

Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Chełmie (Poland)

ABSTRACT: *The subject of the author's considerations are the controversies concerning sex education in Poland, resulting mainly from the clash of two discourses dominating public sphere the conservative one, connected with the Christian (mostly Catholic) world view, and the liberal one, promoting the multitude of visions of sexuality and lifestyles. The author reviews the most recent literature for the youngest readers tackling the subject of physicality (e.g. the bottom and the pooh), human sexuality (anatomy, masturbation), emotional relationships (kisses, dates, good and bad touch), and sexuality (e.g. LGBT, patchwork families). On this basis, it is considered to what extent the authors who break the taboo in their books (by daring narration, illustrations or the subject as such) take into account children's reading competencies, and what consequences it may possibly have for their emotional development.*

KEY WORDS: *early sex education, conservative vs. liberal discourse, taboo, literature for children*

KONTROWERSJE WOKÓŁ INSTYTUCJONALNEJ EDUKACJI SEKSUALNEJ DZIECI W POLSCE

Temat edukacji seksualnej w Polsce budzi sporo kontrowersji. Wynika to głównie ze zderzenia dwóch dominujących w przestrzeni publicznej dyskursów – konserwatywnego, związanego ze światopoglądem chrześcijańskim (przeważnie katolickim), oraz liberalnego, promującego wielość wizji seksualności oraz stylów życia. Spór ten zaostrzył się odtąd w publikacji WHO pt. *Standardy edukacji seksualnej w Europie. Podstawowe zalecenia dla decydentów oraz specjalistów zajmujących się edukacją i zdrowiem* (2012) zaleca się wprowadzenie instytucjonalnej edukacji psychoseksualnej dla najmłodszych – wychowanków przedszkola oraz uczniów w okresie wczesnoszkolnym. W rozdziale tegoż raportu (*Postęp rozwoju seksualnego. Pierwsze dziesięć lat*) autorzy wskazują, iż „Dzieci mają uczucia seksualne nawet we wczesnym okresie niemowlęcym. Między 2. a 3. rokiem życia odkrywają fizyczne różnice między mężczyznami i kobietami. W tym czasie zaczynają odkrywać własne ciało (...) i mogą też próbować badać ciała swoich przyjaciół (zabawa w lekarza). Dzieci zdobywają informacje o swoim środowisku, eksperymentując, a nauka seksualności niczym

nie różni się w tym zakresie”¹⁵¹. Dalej czytamy: „Na podstawie wyników licznych badań obserwacyjnych zidentyfikowano powszechne zachowania seksualne u dzieci, a równocześnie stwierdzono, że tego typu zachowania są normalne”¹⁵². Zgodnie z wytycznymi *Standardów edukacja seksualna* ma składać się z kilku etapów: I – od niemowlęcia do 3. roku życia (odkrywanie siebie i swego ciała oraz płciowości dorosłych); II – od 4 do 6 lat (odkrywanie seksualności w grupie podczas zabaw, odpowiedź na ciekawość odnośnie prokreacji); III – dla dzieci w wieku od 6 do 9 lat, zaczynających odczuwać wstyd odnośnie swojej fizyczności (nagości, różnic płciowych), które „zadają mniej pytań dotyczących seksu, co jednak nie oznacza, iż są w mniejszym stopniu zainteresowane tym tematem. Zorientowały się już, iż seks jest tematem «niewygodnym» i że nie jest właściwe mówienie o nim w miejscach publicznych”¹⁵³. W świetle powyższych ustaleń ważną rolę – według autorów raportu – powinna pełnić detabuizująca edukacja seksualna.

Podobnego zdania są popularni medialnie psycholodzy w Polsce, jak: Aleksandra Piotrowska czy Lew Starowicz, którzy zgodnie przestrzegają przed brakiem detabuizującej edukacji, co negatywnie wpłynie na cały rozwój dziecka oraz jego przyszłe funkcjonowanie jako człowieka seksualnego. Twierdzą, że „należy skończyć z mitem o aseksualnym charakterze dzieciństwa” oraz szkodliwej idealizacji ze strony środowisk konserwatywnych¹⁵⁴. Analogiczną opinię prezentuje edukatorka psychoseksualna, Alicja Długołęcka, która w swoich publikacjach (m.in. w *Zwykłej książce, skąd się biorą dzieci?*, 2012) zaleca, aby to rodzice inicjowali rozmowy na temat seksu, nie czekając na pierwsze pytania swoich dzieci. Instruktorzy Pontonu (Grupy Edukatorów Seksualnych przy Federacji na rzecz Kobiet i Planowania Rodziny) zachęcają do prowadzenia tego typu zajęć jak najwcześniej, bo – jak przekonuje jedna z instruktorek, Finka Heynemann – od urodzenia posiadamy narządy płciowe i rozwijamy się emocjonalnie, a przecież są to komponenty niezbędne w dorosłym, seksualnie aktywnym życiu¹⁵⁵.

W opozycji do tego wiodącego w polskich mediach dyskursu pozostaje m.in. Stowarzyszenie „Twoja Sprawa” (STS) oraz rodzice i pedagodzy, zrzeszający się pod hasłem „Idea SSND (Stop Seksualizacji Naszych Dzieci)”, którzy powołują się na odmienne dane niż

¹⁵¹ http://www.federa.org.pl/dokumenty_pdf/edukacja/WHO_BZgA_Standardy_edukacji_seksualnej.pdf, s. 25, (dostęp: 20.01.2016).

¹⁵² Ibidem.

¹⁵³ Ibidem, s. 27.

¹⁵⁴ Program TVN24 *Tak jest: Stop seksualizacji dzieci*. Rozmowa dr Aleksandry Piotrowskiej i Lesława Sierockiego, 12.02.2014, <http://www.tvn24.pl/tak-jest,39,m/ochronic-dzieci-przed-seksualizacja,397595.html>, (dostęp: 20.01.2016).

¹⁵⁵ Cf. F. Heynemann, *Nie bójmy się edukacji seksualnej czterolatek!*, <http://ponton.natemat.pl/59339,nie-bojmy-sie-edukacji-seksualnej-czterolatek>, (dostęp: 15.01.2016).

autorzy raportu WHO. Lesław Sierocki, dyrektor zarządzający STS, organizując akcję „Stop pornobiznesowi”, przytaczał dane z badań Instytutu Profilaktyki Zintegrowanej, z których wynika, że 720 tysięcy dzieci w Polsce (w wieku od 7 do 14 lat) odwiedza strony z pornografią przynajmniej raz w miesiącu¹⁵⁶. Podczas regularnie organizowanych przez stowarzyszenie akcji pojawiają się apele o ograniczenie treści pornograficznych w mediach, reklamie, filmie i literaturze oraz poddanie debacie publicznej treści edukacyjnych z zakresu wychowania seksualnego, szczególnie w przypadku materiałów przeznaczonych dla najmłodszych. Zrzeszający się w tym celu dorośli (nie zawsze tylko rodzice) oczekują, że ich opinie zostaną uwzględnione, a oni sami zostaną zaproszeni do dyskusji jako równoprawni partnerzy. Tym bardziej, że STS powołuje się na badania prowadzone przez dr Valerie Voon z wydziału psychiatrii Uniwersytetu w Cambridge, która udowodniła, że uzależnienie od pornografii jest porównywalne z uzależnieniem od narkotyków, prowadząc do trwałych zmian neurologicznych w mózgu. Badając za pomocą funkcjonalnego rezonansu magnetycznego kilkunastu mężczyzn, którzy obcowali z pornografią od najmłodszych lat, dr Voon odkryła, że w ich przypadku zmiany w mózgu są o wiele większe niż u innych badanych i obejmują aż trzy obszary (brzuszną część prążkowiec, przednią część kory obręczy i ciało migdałowate). W tym miejscu należy wyjaśnić, że wyniki badań dr Voon, opublikowane w prestiżowym piśmie „Plos One”, stały się punktem wyjścia do dyskusji nie tylko w środowisku naukowym w Wielkiej Brytanii, ale też w angielskich mediach, które na nowo podjęły temat instytucjonalnej edukacji seksualnej dzieci i młodzieży, zastanawiając się, dlaczego przez tyle lat nie udało się psychoseksualnym edukatorom przeciwdziałać wpływowi «edukacji pornograficznej» na najmłodszych¹⁵⁷.

STS wielokrotnie podkreśla, że dyskurs ze strony środowisk konserwatywnych jest pomijany w mediach lub jego zasadność czy też racjonalność bywa dyskredytowana. To z kolei prowadzi do budowania w przestrzeni publicznej opozycji – sztucznej i niepokojącej – z jednej strony sytuując rodziców o poglądach konserwatywnych, dla których tematy seksualne są obszarem tabu, a z drugiej dzieci, które w oparciu o «odtabuizowaną» seksualną edukację mają budować swoją tożsamość. W tym kontekście nieprzychylna tej edukacji postawa rodziców bywa prezentowana jako szczególnie szkodliwa, bo marginalizująca

¹⁵⁶ Cf. ibidem.

¹⁵⁷ W BBC pojawiły się audycje oraz artykuły na portalu stacji, w których dziennikarze w kontekście badań dr V. Voon podejmowali problem zainteresowania pornografią w środowisku dzieci i młodzieży w Wielkiej Brytanii. Np.: J. Gallagher, *Scientists probe 'sex addict' brains*, 12.07.2014, <http://www.bbc.com/news/health-28252612>; BBC Radio, *Mindfulness, Rest and slothfulness, All in the Mind Awards, Compulsive sexual behaviour and the internet*, (dostęp: 24.10.2015), <http://www.bbc.co.uk/programmes/b06ptym4> (dostęp: 15.01.2016).

dyskursy wolnościowe związane z ideologią liberalną, a nawet więcej – jako zastraszająca wydawnictwa. Taki przykład podawała Małgorzata Cackowska, dowodząc, że: „z wielu różnych kanałów głosy różnych sił (nie zawsze identyfikowalnych osób prywatnych przedstawiających się jako przedstawiciele partii i organizacji politycznych)” sugerowały „dla «dobra sprawy» wycofanie nakładu i całkowitą likwidację”¹⁵⁸ książki z zakresu edukacji seksualnej pt. *Nasza mama zniosła jajo* (2004). Cackowska postrzega tę sytuację jako wynik ścierających się dyskursów: religijnego, opartego na ideologii konserwatywnej i „transmisji wartości pochodzących z tego etosu (heteroseksualnej miłości małżeńskiej, określonych i stereotypowych ról płciowych, rodzicielskich itp.)” oraz „dyskursów wolnościowych związanych z ideologią liberalną (która cele edukacji seksualnej wiązałyby z treściami oderwanymi od tradycyjnych wzorców kulturowych i wolnością sfery i natury seksualnej człowieka, zaś w odmianie neoliberalnej stawiałaby na przyzwolenie na konsumpcjonizm)”¹⁵⁹. Badaczka wyraża też opinię, iż dyskurs konserwatywny jest dominujący, marginalizując inne – „wyraźnie tabuuje treści związane ze sferą ludzkiej seksualności, a wszelką debatę publiczną na temat edukacji seksualnej pacyfikuje i kojarzy z edukacją pornograficzną lub propagandą homoseksualną”¹⁶⁰, sugerując, że w Polsce ma miejsce sytuacja, w której brak aprobaty ze strony środowisk konserwatywnych determinuje plany drukarskie wydawnictw.

Czy tak rzeczywiście jest, czy też Cackowska poddała się równie silnym emocjom, jak jej konserwatywni oponenty? Zainteresowanie literaturą dziecięcą wydaje się zbyt małe – i to zarówno ze strony rodziców, środowisk politycznych czy nawet nauczycieli – aby mówić o jakimś celowym blokowaniu wydawania konkretnych tytułów, o czym może świadczyć «spóźniony protest» kilkorga rodziców w Warszawie opisywany w 2014 roku przez lokalne media¹⁶¹. Jako przykład represyjności środowisk konserwatywnych Małgorzata Cackowska wskazuje na nieobecność w Polsce wielu książek dla dzieci z zakresu edukacji seksualnej, ale z drugiej strony nie dostrzega problemu w braku utworów polskich autorów w ofercie

¹⁵⁸ M. Cackowska, *Książka obrazkowa o edukacji seksualnej dla dzieci jako medium kulturowe i polityczne*, „Forum Oświatowe” 2011, nr 2 (45), s. 98-99.

¹⁵⁹ Ibidem, s. 93-94.

¹⁶⁰ Ibidem.

¹⁶¹ O niewielkim zainteresowaniu literaturą dziecięcą świadczy to, z jakim opóźnieniem wybrzmiewają głosy oburzenia dorosłych jakąś książką, która ich zdaniem nie jest odpowiednia dla najmłodszych czytelników. Przykładem są doniesienia medialne z roku 2014 o protestach kilkorga (!) rodziców odnośnie książki *Król i król* autorstwa Lidy de Haan i Sterna Nijland, chociaż została wydana cztery lata wcześniej i można ją wypożyczyć w każdej niemalże bibliotece (również szkolnej). Por. A. Szawiel, W *praskiej bibliotece spór o książkę dla dzieci*, „Gazeta Wyborcza” 18.02.2014, http://warszawa.wyborcza.pl/warszawa/1,34889,15540150,W_praskiej_bibliotece_spor_o_ksiazke_dla_dzieci_Krol.html (dostęp: 20.01.2016).

wydawniczej w Europie, a przecież mamy naprawdę kilka interesujących tytułów, do tego (w odróżnieniu od niektórych europejskich tekstów) nie przekraczających obyczajowego tabu.

W niniejszym artykule spróbuję zaprezentować wybrane książki dla dzieci z zakresu edukacji seksualnej z oferty wydawniczej w Polsce – zarówno polskich, jak i zagranicznych autorów, którzy mniej lub bardziej odważnie poruszają tematy fizyczności, intymności i związków międzyludzkich.

LITERATURA DLA DZIECI BEZ TEMATÓW TABU

W ostatnich latach na polskim rynku wydawniczym pojawiło się wiele książek skierowanych do najmłodszych czytelników o problematyce, która jeszcze do niedawna należała do obszarów mniej lub bardziej tabuizowanych, a przynajmniej uznawanych za nieodpowiednie dla dzieci. Wydawnictwo Czarna Owieczka wydaje serie książek dla najmłodszych pt. *Bez tabu*. Podobną sytuację możemy zaobserwować w ofercie innych oficyn wydawniczych, jak: Hokus-Pokus, Dwie Siostry, EneDueRabe, Muchomor czy Zakamarki. Zwolennicy tej nowej literatury podkreślają, że współczesne dzieci są wnikliwe i często zadają pytania dalekie od cenzury, a rzeczywistość tabuizują przede wszystkim dorośli i to oni – w odróżnieniu od najmłodszych czytelników – są pełni zahamowań. Współwłaścicielka wydawnictwa Hokus-Pokus i założycielka kwartalnika na temat literatury dziecięcej „Ryms”, Marta Lipczyńska, przekonuje o konieczności zmian w dotychczasowym postrzeganiu tego, co należy kierować do najmłodszych czytelników: „My dorośli uważamy, że o pewnych rzeczach – takich jak śmierć, fizjologia, choroba – nie można pisać, bo to źle wpłynie na rozwój dziecka. Narzucamy cukierkowe widzenie świata pozbawione głębi (w treści i formie). Nie słuchamy dzieci, nie ufamy im. Zachowujemy się tak, jakbyśmy sami nigdy nie byli dziećmi”¹⁶².

Głosy o konieczności detabuizacji treści w literaturze dla dzieci podnosili również literaturoznawcy podczas inspirowanej przez Duński Instytut Kultury międzynarodowej konferencji naukowej nt. „Tabu w literaturze i sztuce dla dzieci” w 2010 roku, odnosząc się do doświadczeń na tym polu autorów innych krajów, głównie: skandynawskich, szwajcarskich, niemieckich i portugalskich. Prelegenci dowodzili konieczności zmian dotychczasowej perspektywy postrzegania twórczości dla dzieci. Na przykład Dina Roll-Hansen tłumaczyła, iż przekraczanie tabu jest konieczne w obliczu zmian, którym podlega współczesna rzeczywistość i co za tym idzie – ze względu na swoją rolę w życiu dziecka zmianom też

¹⁶² A. Wolny-Hamkało, *Kupa, mości autorzy!*, "Polityka" 28.05.2007, <http://www.polityka.pl/tygodnik-polityka/kultura/219793,1,kupa-mosci-autorzy>, (dostęp: 13.06.2015).

powinna podlegać literatura dla najmłodszych: „Dzieci potrzebują wsparcia w uporaniu się z własnymi przeżyciami, w zbudowaniu języka opisującego także te problematyczne aspekty życia – wyjaśniała badaczka. – Za tym, żeby niczego przed nimi nie ukrywać, żeby literatura dla nich podejmowała także trudne tematy, przemawia fakt, że dzieci i tak same rejestrują pewne zjawiska – więc lepiej mówić o nich otwarcie”¹⁶³.

Traktowanie dziecka jako równorzędnego partnera do rozmowy bez ukrywania przed nim trudnych spraw, a nawet otwarcie się na tematykę dotychczas zarezerwowaną tylko dla dorosłych ma swoje konsekwencje w coraz to odważniejszych propozycjach wydawniczych¹⁶⁴.

PUPA I KUPA, CZYLI O FIZYCZNOŚCI DZIECKA I INNYCH

Jeszcze kilka lat temu lektura *Małej książki o kupie* Pernilli Stalfelt (Wyd. Jacek Santorski, 2008) budziła kontrowersje w środowisku krytyków literackich, nauczycieli oraz rodziców, a dziś można wymienić kilkanaście pozycji książkowych o podobnej tematyce. Na przykład: *Psia kupa* autorstwa Kwona Jeonga-saenga (Wyd. Kwiaty Orientu 1996), Wolfa Erlbrucha *O małym krecie, który chciał wiedzieć, kto mu narobił na głowę* (Wyd. Hokus-Pokus 2005), Nicoli Davies pt. *Kupa. Przyrodnicza wycieczka na stronę* (Wyd. Dwie Siostry 2006), Alexa Schulmana i Emmy Adbage *Kupa, kupa, kupa* (Wyd. Czarna Owieczka 2011), Stephanie Blake *Kupa, siku* (Wyd. Dwie Siostry, 2014), Mikołaja Golachowskiego pt. *Pupy, ogonki i kufarki* (Babaryba 2014), Guido van Gedehtena *Ale kupa! Co masz w pieluszcze?* (Nasza Księgarnia, 2014) i wiele innych.

Kupa stała się bohaterką przypowieści o naturze życia i przeznaczeniu (jak w *Psiej kupie*), humorystycznym pretekstem do nauki o przyrodzie (w książkach Davies, Gedehtena i Golachowskiego), czy historią o dziecięcej fizjologii (jak w opowiadaniu *Kupa, kupa, kupa*, gdzie małego bohatera trzeba było długo nakłaniać do jej zrobienia). „Kupa nie jest brudna. To naturalny produkt i najcenniejszy nawóz nieustannie powstający w żywych organizmach. Każda żywa istota chodzi z kupą w sobie. Kiedy w jej ciele uzbiera się wystarczająca ilość kupy, nie pozostaje nic innego jak jej ‘uwolnienie’, a następnie uzdatnienie na potrzeby nawozu. To jeden z najbardziej znanych, naturalnych obiegów w przyrodzie, o szlachetnym

¹⁶³ D. Roll-Hansen, *O przekraczaniu granic. Norweskie książki dla dzieci na świecie*, in: *Tabu w literaturze i sztuce dla dzieci*, ed. B. Sochańska, J. Czechowska, Poznań 2012, s. 87.

¹⁶⁴ Szerzej o tym zjawisku pisałam w artykule *(Nie) obecność tabu we współczesnej literaturze dla najmłodszych czytelników - rekonesans*, "Scientia" 2015, nr 9.

pięknym celu. Jedno z pierwszych praw wszechświata – pisał Kwon Jeong-sang. – Mam wrażenie, że my – dorośli, zbyt mocno oddaliliśmy się od natury (...)”¹⁶⁵.

Kupa może być plastikową repliką prawdziwej kupy, jak w książce Catchpole *P. Rosiak i kupa śmiechu*, ale i tak jest w centrum wydarzeń. Kupa jest też istotnym kontrapunktem prowadzonej opowieści w utworze Ulfa Starka i Evy Erikson pt. *Jak tata mi pokazał wszechświat* (Wyd. Zakamarki 2008), kiedy podczas wieczornej wycieczki rodzica z dzieckiem, w podniosłej atmosferze i przy dość patetycznej mowie ojca na temat gwiazd wdepnięcie przez niego w kupę nadaje całej sytuacji właściwą perspektywę. Z kolei w opowieści Agaty Muszalskiej pt. *Lenio, czyli mania mniamania* (Wyd. Czuły Barbarzyńca, 2009) kupa jest zbawieniem i ratunkiem dla tytułowego ptaszka, który zamiast zdrowym pokarmem dla swego gatunku (np. muszkami) objadł się kolorowymi żelkami i cukrowymi owocami, rozdymając się jak mały balonik. Z jednej strony, to przestroga dla najmłodszych przed przejadaniem się śmieciowym jedzeniem, z drugiej zaś – wielka pochwała kupy jako efektu prawidłowo funkcjonującego organizmu. W podobnym tonie napisana została książka o znamienym tytule *Nawet księżniczki puszczały bąki* Ilana Brenmana (Czarna Owieczka, 2015), w której tata czyta małej Laurze Tajną Księgę Księżniczek, czyli historię puszcających bąki Kopciuszka, Królowy Śnieżki i Małej Syrenki. Z kolei w książce *Beki, smardy, pierdy, czyli co dzieje się w moim ciele* Emmy Dodson (Muza, 2016), reklamowanej jako „najbrzydliwsza książka dla dzieci”, organizm człowieka jest zaprezentowany jako niezwykle mechanizm (co wzmacnia strona graficzna książki – pełna wysuwanych elementów, otwieranych kłapek i modeli 3D). Autorka starała się zarówno bawić dziecięcych czytelników (np. przytaczając historię o „XIX-wiecznym artyście-pierdyście, który wypuszczanym z odbytu powietrzem gasił świece i wypierdywał różne melodie”¹⁶⁶), jak również w możliwie przystępny sposób pokazać funkcjonowanie układu pokarmowego człowieka.

Czytając utwór Stephanie Blake pt. *Kupa, siku* (Dwie Siostry, 2014), można zestawić temat kupy z motywem antybohatera. Mała książka przeznaczona dla dzieci w wieku od dwóch lat jest reklamowana przez wydawcę jako „kupa śmiechu” oraz „ukochana lektura wszystkich maluchów, które uwielbiają powtarzać brzydko pachnące słowa”¹⁶⁷. To króciutka historia o małym króliczku, który na każde pytanie dorosłych odpowiada tytułowym zwrotem „kupa, siku”. Króliczek Henio robi to z przekory, a nie dlatego, że są to jedyne znane mu słowa. Bardzo często tacy przekorni lub niegrzeczni bohaterowie spotykają się ze słowami

¹⁶⁵ K. Jeong-saeng, *Psia kupa*, przeł. E. Matejko-Paszkowska, Kielce 1996, s. 34-35.

¹⁶⁶ E. Dodson, *Beki, smardy, pierdy, czyli co się dzieje w moim ciele*, Muza 2016.

¹⁶⁷ Informacja z okładki: S. Blake *Kupa, siku*, przeł. J. Rzyńska, 2014.

uznania ze strony krytyków literackich, którzy wskazują, iż współczesna literatura uwolniła się z jarzma utylitaryzmu i nudnego dydaktyzmu czy – używając określenia jednego z dziennikarzy – „ciuciu-muciu, które dotąd odrzucało od czytania typowej literatury dziecięcej”¹⁶⁸.

Temat kupy stanowi już pewien element współczesnego kanonu literatury dla dzieci. Wydany po raz pierwszy 25 lat temu utwór Wolfa Erlbrucha pt. *O małym krecie, który chciał wiedzieć, kto mu narobił na głowę* został przetłumaczony na 30 języków i jest znany przez większość europejskich dzieci. Podobną popularnością cieszy się też książka norweskiej pisarki Stalfelt, która tak podsumowuje niesłabnącą wciąż popularność tematu kupy: „Niektórzy uważają, że kupa to coś obrzydliwego. Może dlatego, że kupa brzydko pachnie. (...) Robienie kupy i puszczenie bąków jest bardzo zabawne. Tak uważają prawie wszystkie dzieci, ale nie dorośli. Denerwuje ich ... kiedy o kupie mówi się wprost. Wolą rozmawiać o czymś przyjemniejszym... co nie pachnie brzydko i nie jest brązowe (...)”¹⁶⁹.

TAJEMNICE CIAŁA I PROKREACJA

Autorzy omawianego wcześniej raportu WHO oraz zwolennicy odtabuizowanej edukacji seksualnej dzieci powołują się na rodzącą się w pewnym momencie ciekawość dziecka i pierwsze przez niego stawiane pytania o to, skąd się wziął na świecie. Tabuizowanie tego obszaru może prowadzić do zabawnych nieporozumień, jak w opowieści Grzegorza Kasdepke pt. *Horror! Skąd się biorą dzieci* (Nasza Księgarnia, 2010), gdzie trójka przedszkolaków (Bodzio, Grześ i zakochana w nim Rozalka) zaczynają się bać swojej młodej nauczycielki, pani Miłki, która ich zdaniem tak bardzo lubi dzieci, że je zjada i właśnie jedno takie dziecko znajduje się w jej rosnącym brzuchu. Autor żartuje z konsekwencji braku edukacji wychowanków przedszkola, którzy dzielą się wzajemnie swoimi teoriami na temat początku życia, przykładowo: „dzieci rosną w ziemi” i „trzeba je podlewać, bo jak nie, to będą małe i krzywe”, dzieci kupuje się w hipermarkecie lub zamawia w internecie, „a potem dziecko dostarcza kurier”, „czasami można je dostać w promocji”¹⁷⁰. Pojawia się też tradycyjna opowieść z bocianem czy też znalezieniem dziecka w kapuście. Ostatecznie Bodzio zapoznaje się z bogato ilustrowanym *Wychowaniem seksualnym*, który potem wspólnie ogląda z innymi

¹⁶⁸ G. Orliński, *Renesans gotyku Horror dla dzieci*, „Gazeta Wyborcza”(dodatek kulturalny), 16 grudnia 2008; id.: *Horror dla dzieci*, „Gazeta Wyborcza”(dodatek kulturalny), 16 grudnia 2008.

¹⁶⁹ P. Stalfelt, *Mała książka o kupie*, przeł. I. Jędrzejewska, Warszawa 2008, s. 3-4, 17.

¹⁷⁰ G. Kasdepke, *Horror! Czyli skąd się biorą dzieci*, Warszawa 2010.

przedszkolakami. Temu fragmentowi narracji towarzyszy duża ilustracja prezentująca jajeczko mamy (ukazane jako słońeczko), do którego płyną niebieskie plemniki taty. Cały akt poczęcia jest bardzo tajemniczy dla dzieci, bo obok tej dynamicznej sceny na ilustracji obok rodzice leżą grzecznie przykryci kołderką. Kasdepke w posłowie książki zachęca rodziców do rozmów na temat seksu, ale sam unika jakichkolwiek anatomicznych określeń ciała ludzkiego czy też używania pojęć związanych z aktem poczęcia. Kasdepke pamiętał, że jego opowieść jest skierowana do najmłodszych, dlatego unikał przekraczania granic obyczajowego tabu. To z kolei naraziło go na zarzuty, że zatrzymał się w pół kroku, niby rozbraja mity i przesady, ale ostatecznie niczego tak naprawdę nie wyjaśnia – bo jest zbyt „zachowawczy”.

Kolejną książką obrazkową dla dzieci na ten temat jest *Mama zniosła jajko!* (Nasza Księgarnia, 2004) autorstwa brytyjskiej pisarki, Babette Cole. Punktem wyjścia tej opowieści jest postanowienie rodziców (na ilustracji przedstawionych jako dojrzały, czy nawet podstarzały ludzie), że wyjaśnią swoim kilkuletnim bliźniętom, „skąd się biorą dzieci”. Bohaterowie na przemian prezentują kolejne baśniowe wersje, jak: mikstura konieczna do powstania dziewczynki („trzeba zmieszać dużo cukru z sokiem malinowym, przyprawą cynamonową, gałką muszkatołową, goździkami i innymi przyjemnymi pachnidłkami”), „bliźniaki przynoszą dinozaury”, „wieloraczki można upiec” lub wyciągnąć spod kamienia, „dzieci można także siać w doniczkach”¹⁷¹ i podobnie niedorzeczne historie. W pewnym momencie dzieci wybuchają śmiechem i proponują rodzicom, że wyjaśnią im, skąd się biorą dzieci. W tym celu wykonują szereg ilustracji i na ich podstawie dokonują prezentacji różnic anatomicznych pomiędzy mężczyzną i kobietą – „Tata ma coś w rodzaju tubki. Stąd wydostają się nasionka, czyli plemniki. Tubka musi zostać włożona do dziurki, która jest u dołu brzucha mamusi. To tędy nasionka płyną do jajeczka. Poruszają się bardzo szybko, bo mają ogonki jak kijanki”¹⁷². Potem jest podwójna strona z ilustracjami (w fabule książki wykonują je bliźnięta), przedstawiającymi „wiele sposobów, żeby tubka tatusia trafiła do dziurki mamusi”. To ta rozkładówka oburzyła konserwatywną część społeczeństwa w Polsce, zyskując miano „kamasutry dla dzieci”¹⁷³. W finale fabuły książki Cole bliźnięta mówią wyraźnie zaskoczonym rodzicom, że „Teraz wiecie już prawie tyle, co my. Bo tak właśnie rozmnażają się ludzie i wszystkie zwierzęta!”.

¹⁷¹ B. Cole, *Mama zniosła jajko!*, przeł. H. Baltyn, Warszawa 2004, s. 3-11.

¹⁷² Ibidem.

¹⁷³ Na ilustracjach widzimy rodziców w czterech konfiguracjach, które wyraźnie nawiązują do pozycji seksualnych. Na jednej z nich, uznanej zapewne za najdziwniejszą lub najzabawniejszą, rodzice noszą czapki i makijaże klaunów. Cf. B. Cole, op. cit., s. 22-23.

W tym samym roku Nasza Księgarnia wydała książkę polskiego autora, Marcina Brykczyńskiego, pt. *Skąd się biorą dzieci?* (2004). Utwór spotkał się z krańcowo różnymi opiniami – jedni wytykali „scenę łóżkową” (ilustrację Pawła Pawlaka), a inni – przeciwnie, oskarżali o nadmierny konserwatyzm i wsteczność (odnosząc się, paradoksalnie, do tej samej ilustracji przedstawiającej rodziców w łóżku pod kołdrą oraz Biblii wystającej z szuflady ich szafki nocnej). Obecnie ta dysputa jest nieistotna, a sama książka stała się ważnym elementem dziecięcej edukacji seksualnej w Polsce jako przykład literatury zaakceptowanej przez większość rodziców i nauczycieli. Świadczy o tym wciąż niesłabnące zainteresowanie zakupem książki Brykczyńskiego, pozytywne opinie o niej na forach i blogach, a także ukazanie się kolejnego wydania w 2012 roku (już nakładem innego wydawnictwa i z nowymi ilustracjami autorstwa Iwony Całej). To, co zostało ograniczone do aktu seksualnego, zilustrowane jako „dziwne” zapasy mamy i taty na ilustracjach w książce Babette Cole, tutaj – w utworze Brykczyńskiego – stało się opowieścią, w której dzieci rodzą się w efekcie miłości. Rodzice „chcą być razem, zwłaszcza w nocy, // przytuleni z całej mocy, // bo gdy tulą się wzajemnie, // jest im wtedy najprzyjemniej. // Z taty rój nasionek rącznych, // mknie z jajczkiem się połączyć, // które w mamie czeka skrycie, // żeby zacząć nowe życie”¹⁷⁴.

W równie poetyckim stylu kolejna polska autorka, Anna Janko, ukazuje dorastanie dwóch bliźniaków w łonie matki w swojej książce pt. *Maciupek i Maleńtas. Niezwykłe przygody w Brzuchu Mamy* (Nasza Księgarnia, 2012), opisując na przykład odróżnianie głosu taty od głosu mamy – jeden jest bardziej z zewnątrz, a drugi bardziej „od środka”. Tytułowi bohaterowie opowiadają też o tym, jak dociera do nich światło zewnętrzne, gdy mama jest na łące, a słońce przenika przez jej skórę, czy też warkot jakiegoś straszego potwora, kiedy mama używa odkurzacza. „W Brzuchu Mamy jest bardzo dobrze. I chociaż jego wnętrze przypomina mały pokoik bez okna, to wcale nie panują tam ciemności. Przez ściankę przenika bowiem tyle światła, ile przez dłoń zasłaniającą słońce. To najprzytulniejsze miejsce na świecie – samo przytula się do dzieci! W miarę, jak rosną, on też się powiększa, aby było im wygodnie”¹⁷⁵. Autorka uświadamia też małym czytelnikom, na czym polega niezwykła więź z mamą: „Czasami gdy wtulamy buzię w dłoń Mamy, robi nam się słodko jak przy jedzeniu cukierka, a to właśnie w tej chwileczce przypominamy sobie zakątek, w którym spędziliśmy pierwsze dziewięć miesięcy...”. Książka ta jest nie tylko zapisem przygód niesfornych bliźniaków, ale

¹⁷⁴ M. Brykczyński, *Skąd się biorą dzieci?*, Warszawa 2004; wyd. II, Warszawa 2012.

¹⁷⁵ A. Janko, *Maciupek i Maleńtas. Niezwykłe przygody w Brzuchu Mamy*, Warszawa 2012, s. 3.

też wspomnieniem każdego dziecka o tym, jak spędziły pierwszy rok w „cudownym zakątku Brzucha Mamy”. Z narracją korespondują piękne ilustracje autorstwa Artura Gulewicza, na których dziecięcy czytelnicy mogą zobaczyć bliźniaków połączonych pępowiną (nazwaną „Wesołymi Sznureczkami”) i unoszących się w „Wodach Życia Mamy”. Sam akt narodzin chłopców jest zaprezentowany w pięknej scenie, poprzedzonej opisem strachu dzieci przed podążaniem w kierunku Pępka i świata zewnętrznego: „Oto nadchodzi czas pożegnania ze Środkiem Mamy. (...) A czy Mama Na Zewnątrz okaże się tak samo ciepła i mięciutka jak Mama Od Środka? Czy na pewno Potem wyda im się lepsza niż Dotychczas? Czy na pewno będzie na Świecie woda, w której można się pluskać wesoło i machać nóżkami? Czy będzie... będzie... Co tam w ogóle będzie?!”¹⁷⁶. Po pierwszym strachu („STAŁO SIĘ!!! (...) bardzo jasno, bardzo, bardzo zimno, i... bardzo bez Mamyyyy...”) położone na brzuchu mamy bliźniaki odzyskały spokój i poczucie bezpieczeństwa – „słysząc, jak bije Serce Mamy! To Mama!” i „Jest piękna!”. Książka Janko to wzruszająca lektura dla całej rodziny, ale też, o czym jestem przekonana, znakomita propozycja do pracy dydaktycznej podczas zajęć szkolnych.

SEKSUALNOŚĆ CZŁOWIEKA

Wydano w Polsce też sporo książek adresowanych do najmłodszych czytelników dotyczących istoty płciowości i fizjologii człowieka adresowanych do najmłodszych czytelników. Cytowana już w tym artykule Pernilla Stalfelt w kilku swoich utworach wyjaśniała różnice anatomiczne między mężczyznami a kobietami, co było dodatkowo zilustrowane dosadnymi (a czasami wręcz ordynarnymi) obrazkami męskich genitaliów lub aktu płciowego w przekroju (z podpisem wyjaśniającym jak dalece „siusiak wpasowuje się do dziurki”), na przykład w *Małej książce o miłości* (Czarna Owieczka, 2010). Jeszcze odważniej poczynają sobie Hojer Dan i Kvarnstrom Gunilla, autorzy *Wielkiej książki siusiaków* (Czarna Owca, 2009) oraz *Wielkiej książki cipek* (2010), którzy anatomie człowieka i jego płciowości omówili m.in. w kontekście historii, antropologii oraz relacji hetero- i homoseksualnych. Warto przy tym przypomnieć, że teksty te początkowo przeznaczono dla najmłodszych odbiorców (jak to ma miejsce w większości krajów europejskich) i dopiero po zdecydowanych protestach i oporze ze strony opinii publicznej w Polsce – zdecydowano się omawiać je tylko podczas zajęć wychowania seksualnego z młodzieżą. Stało się tak ze względu na zamieszczone

¹⁷⁶ Ibidem, s. 61.

tam wypowiedzi różnych dzieci i nastolatków, którzy dzielą się swym doświadczeniami seksualnymi, jak: masturbacja, „poszukiwanie punktu G” czy wzwody (nocne, podczas zajęć w klasie, wspólnego tańca z koleżanką itd.). Zwolennicy tego typu literatury argumentują, że dzieci nauczyłyby się w ten sposób akceptacji dla swojej seksualności i wiedziałyby, jak ją poznawać i oswajać. Jednak nawet zdeklarowani zwolennicy tej lektury powinni przyznać, że target potencjalnych czytelników uwzględnionych przez autorów jest zbyt szeroki i trudno jednoznacznie określić ich metrykę. Świadczy o tym główny „bohater”, zaprezentowany już na początku *Wielkiej księgi siusiaków* – „Siusiak jest dziwny. Przypomina staruszka. Ma nos jak trąba słonia i obwisłe uszy. W tych uszach jest fabryka, która produkuje ludzi. W dwóch małych workach. Nie myśli się o tym, kiedy sobie dynda między nogami”¹⁷⁷. Kilkanaście stron dalej mowa jest o „brandzlowaniu” i „kłopotliwych sytuacjach” podczas wzwodów w kontaktach z dziewczynkami. Trudno zgodzić się ze zwolennikami tego typu literatury, że jest odpowiednia dla małoletnich czytelników i odpowiada na naturalne zainteresowanie dzieci sprawami seksu, nie seksualizując ich i nie narażając na przeżycia wykraczające poza ich możliwości percepcyjne.

Obok tych wzbudzających kontrowersje książek istnieją inne, które są odważne, ale starają się nie przekraczać granic obyczajowego tabu. Przykładem takiej literatury dla dzieci jest książka Genichira Yagyu pt. *Piersi* (2014), gdzie oprócz rozróżnienia anatomii kobiet i mężczyzn pojawia się omówienie niezwyklej roli piersi mamy, która karmi dziecko mlekiem, a potem do tej piersi przytula, aby dziecko usypiało zasłuchane w bicie serca. Pojawiają się tu anatomiczne ciekawostki i towarzyszące temu ilustracje, jak przekrój piersi z opisem: „tu powstaje mleko”, „składniki odżywcze i woda, które wchodzi w skład mleka mamy, pochodzą z jej krwi”, „właśnie dlatego (...) mamy muszą się zdrowo odżywiać”. Nie ma jednak dosadności ani ordynarności, a poetyka narracji bliska jest stylowi Janko i Brykczyńskiego. W podobnym tonie utrzymana jest książka autorstwa Moniki Calaf i Mikela Fuentes pt. *Kołysanka o piersiach mamy* (Wydawnictwo Mamania, 2011), prezentująca niezwykle relację pomiędzy dzieckiem a jego mamą jako „podróż przez karmienie”.

PATCHWORKOWE I „TĘCZOWE” RODZINY

Większość wyżej omawianych książek – bez względu na towarzyszące im kontrowersje – odnoszą się do tradycyjnego modelu rodziny, gdzie są mama i tata lub przynajmniej byli.

¹⁷⁷ H. Dan i K. Gunilla, *Wielka księga siusiaków*, Czarna Owca, 2009, s. 7.

Ostatnio jednak ukazują się coraz więcej książek, w których sytuacja wcale nie jest taka prosta, jak np. w historii autorstwa Alexandry Maxeiner i Arke Kuhl pt. *To wszystko rodzina!* (Czarna Owieczka, 2012). Książka ta jest opatrzona wymownym podtytułem: *O dziecku nowej żony brata, poprzedniej żony taty i o innych krewnych*, przedstawiając różne modele rodzin z naciskiem na patchworkową, czyli „Jak pozszywana z różnych kawałków narzuta na łóżko. Rodzina patchorkowa składa się z różnych części” i „Wcale nie jest łatwo się w tym połączyć”¹⁷⁸. Na początku opowieści dziecko może zobaczyć, że kiedyś (tj. w roku 1900) rodziny były bardzo liczne, wielopokoleniowe i wszystkie mieszały razem, a współcześnie rodziny są mniejsze z jednym lub najwyżej trojgiem dzieci. Zazwyczaj dzieci mają tylko jednego z rodziców, a drugiego widują od czasu do czasu, ale za to mają „wszystko po dwa”, czyli dwa pokoje (jeden u mamy, jeden u taty), dwa rowery itd. Są też dzieci, które mają „półtora taty”, dwóch ojców lub dwie mamy (np. „Mamami Maćka i Karoli są Sabina i Krystia. Obie są lesbijkami”). Patchworkowość rodziny jest rozumiana coraz szerzej, bo – jak kontynuuje narrator – „ponieważ dwie kobiety nie mogą mieć ze sobą dzieci, poprosiły o pomoc Stefana”, który jest gejem i kocha Andrzeja, a „Stefan i Andrzej są parą jak małżeństwo”¹⁷⁹.

Podobne zawilości w relacjach rodzinnych czy też o miłości homoseksualnej wzmiankuje wielokrotnie w swoich książkach Stalfelt, jak w *Małej książce o miłości* i *Małej książce o życiu* (2010), a także w najnowszej pt. *Różni, a tacy sami. Książka o tolerancji* (2013). Inną opowieść o „tęczowej rodzinie” napisała Muriel Villanueva Perarnau (*Mam dwie matki*, 2012), kierując ją do dziecięcych czytelników wychowanych przez homoseksualnych rodziców. Narratorką tej książki-dziennika jest córeczka, która notuje codzienność swojej rodziny oraz dzieli się swoimi emocjami. „Jutro jest bardzo ważny dzień dla całej rodziny, ponieważ odbędzie się ślub. Moje mamy w końcu mogą się pobrać – zapisuje dziewczyna – Uchwalili jakieś nowe prawo, które im na to pozwala. Są bardzo zadowolone. Ja też. Teraz, kiedy już obowiązuje to nowe prawo, będę mogła opowiedzieć koleżankom ze szkoły o moich mamach i nie będą mi zadawać więcej tyłu pytań. Odpowiedzi na nie znajdą w telewizji i to wszystko nie będzie dla nich już dziwne”¹⁸⁰. Czasami może wydawać się, że autorka (osobiście zaangażowana) wkłada w usta dziewczynki wypowiedzi i sądy zbyt dorosłe oraz zbyt polemiczne z tak zwanym konserwatywnym światopoglądem społecznym, który tutaj jest prezentowany jako nieprzychylny i przedwcześnie osądzający wszelką inność opisanych bohaterów. Z tej perspektywy patrząc, można uznać, iż książka ta stanowi pewne narzędzie

¹⁷⁸ A. Maxeiner, A. Kuhl, *To wszystko rodzina!*, przeł. W. Weintraub, Warszawa 2012, s. 5-6.

¹⁷⁹ Ibidem.

¹⁸⁰ M. Villanueva Perarnau, *Mam dwie matki*, przeł. D. Kuźniak, Warszawa 2012.

agitacji w debacie z dorosłymi „plotkującymi i szukającymi skandalu”, szykanującymi i wypowiadającymi nieuzasadnione opinie (jak wielokrotnie przeczytamy w książce *Mam dwie matki*). W podobnym tonie – ale już bez dyskusji ideologicznej o zasadności czy też nie takiego modelu rodziny – jest napisana baśń pt. *Król i król* (2004), autorstwa Lindy de Haan i Sterna Nijlanda. Tutaj książkę ulega namowom starej matki i decyduje się ożenić. W tym celu zorganizowano casting na królewską żonę, ale ostatecznie książkę zamiast księżniczki wybierze księcia (brata jednej z przybyłych kandydatek). Co szczególne – tutaj bohaterowie nie tyle zakochują się w sobie, jak to w baśniach bywa, ale po prostu doceniają wzajemnie swoją urodę („Jaki piękny książkę! – wykrzykną obaj). W finale chłopcy biorą ślub, a matka-królowa może odejść na zasłużoną emeryturę, bo teraz jej królestwo będzie miało dwóch królów.

Za najbardziej znaną książkę o „tęczowej rodzinie” uznaje się wielokrotnie nagradzaną opowieść o pingwinach z nowojorskiego zoo, autorstwa Petera Parnella i Justina Richardsona, pt. *Z Tango jest nas troje* (2009), gdzie dwa pingwiny (Roy i Silo) zdecydowały się na swoje towarzystwo, odrzucając samice. Podpatrując życie innych pingwinów, zapragnęły mieć potomstwo i dlatego wysiadywały znalezione kamień. Dopiero pracownik zoo podmienił kamień na jajo, z którego wykuło się pingwinom małe pingwiniątko¹⁸¹. Z kolejną alegoryczną parą homoseksualnych zwierząt mamy do czynienia w utworze pt. *O ósmej na arce* (2010) Ulricha Huba, gdzie w finale odbywa się ślub pingwina (który ukrywał się na arce w stroju gołębia) oraz gołębia (posłańca Noego, który przyniósł pierwszą gałązkę z ziemi po potopie). Pomijając już samą problematykę homoseksualną (wielokrotnie zupełnie niezrozumiałą dla dzieci, które w swoim najbliższym otoczeniu nie mają do czynienia z tego typu sytuacjami), to należy zauważyć, że tematyka ta pojawia się w coraz odważniejszych odsłonach.

PODSUMOWANIE

Przekraczanie tabu – konsekwentne i praktycznie na każdym obszarze tematycznym – wydaje się charakterystycznym zjawiskiem w najnowszej literaturze dla dzieci w wieku przedszkolnym i wczesnoszkolnym. Pierwsze tego typu książki (bez tabu) są już przygotowane dla dzieci w wieku 2 i 3 lat. Coraz odważniejsze tematy, coraz bardziej dosłowna komunikacja z dzieckiem na poziomie narracji czy książkowej ilustracji powoduje, że bardzo szybko wkracza ono w świat spraw, do których jeszcze do niedawna uzyskiwało dostęp w wieku nastoletnim. Oczywiście zwolennicy wczesnej edukacji seksualnej powiedzą, że w krajach

¹⁸¹ Cf. P. Parnell, J. Richardson, *Z Tango jest nas troje*, przeł. K. Remin, 2009.

zachodniej Europy te sprawy poruszane są jeszcze odważniej, a publikacje na ten temat w wersji polskojęzycznej ukazują się ze sporym opóźnieniem (zwykle kilku- czy kilkunastoletnim) i zazwyczaj budzą kontrowersje. Jednak nawet na podstawie tylko omawianych przeze mnie w niniejszym artykule utworach dla dzieci można zobaczyć dużą dysproporcję pomiędzy wielością tekstów odważnych, coraz bardziej liberalnych światopoglądowo, a tych, w moim odczuciu mniej licznych, które reprezentują tradycyjny, zasadzający się na hierarchicznym porządku kultury chrześcijańskiej.

Udział w debacie publicznej na temat tego, co jest skierowane do najmłodszych odbiorców wydaje się bardzo ważny. Dzieci w swoich pierwszych kontaktach czytelniczych potrzebują pośredników – najpierw ze środowiska domowego (rodziców, dziadków, starszego rodzeństwa itd.), a później nauczycieli. Współczesna popkultura oraz związany z tym marketing powodują, że wśród mnogości tytułów można nie dostrzec wartościowych lub też przeciwnie, szkodliwych i niebezpiecznych pozycji książkowych dla dzieci, albo – co też często się zdarza – ulec mechanizmom promocji i kupić książkę, którą jakaś medialna osoba poleca jako «znakomitą lekturę» dla najmłodszych.

BIBLIOGRAFIA:

1. Blake S., *Kupa, siku*, przeł. J. Rzycka, Warszawa 2014.
2. Brenman I., *Nawet książeczki puszczają bąki*, przeł. J. Podejko-Coutinho, Warszawa 2015.
3. Bryczyński M., *Skąd się biorą dzieci?*, Warszawa 2004; wyd. II, Warszawa 2012.
4. Cackowska M., *Książka obrazkowa o edukacji seksualnej dla dzieci jako medium kulturowe i polityczne*, „Forum Oświatowe” 2011, nr 2 (45).
5. Calaf M., Fuentes M., *Kołysanka o piersiach mamy*, przeł. C. Snochowska-Gonzalez, Warszawa 2011.
6. Cole B., *Mama zniosła jajko!*, przeł. H. Baltyn, Warszawa 20004.
7. Dodson E., *Beki, smardy, pierdy, czyli co się dzieje w moim ciele*, ilustr. S. Horne, Warszawa 2016.
8. Erlbruch W., *O małym krecie, który chciał wiedzieć, kto mu narobił na głowę*, przeł. Ł. Żebrowski, wyd. 4, Warszawa 2015.
9. Haan L., Nijland S., *Król i król*, przeł. S. Paszkiet, Warszawa 2010.
10. Heynemann F., *Nie bójmy się edukacji seksualnej czterolatków!*, <http://ponton.natemat.pl/59339,nie-bojmy-sie-edukacji-seksualnej-czterolatkow>.
11. Janko A., *Maciupek i Maleńtas. Niezwykłe przygody w Brzuchu Mamy*, Warszawa 2012.
12. Jeong-saeng K., *Psia kupa*, przeł. E. Matejko-Paszkowska, Kielce 1996.
13. Kasdepke G., *Horror! Czyli skąd się biorą dzieci*, Warszawa 2010.
14. Kucharska B., *(Nie) obecność tabu we współczesnej literaturze dla najmłodszych czytelników - rekonesans*, "Scientia" 2015, nr 9.
15. Maxeine A., Kuhl A., *To wszystko rodzina!*, przeł. W. Weintraub, Warszawa 2012.
16. Orliński G., *Horror dla dzieci*, „Gazeta Wyborcza”(dodatek kulturalny), 16 grudnia 2008.
17. Parnell P., Richardson J., *Z Tango jest nas troje*, przeł. K. Remin, 2009.
18. Perarnau M.V., *Mam dwie matki*, przeł. D. Kuźniak, Warszawa 2012.
19. Roll-Hansen D., *O przekraczaniu granic. Norweskie książki dla dzieci na świecie*, in: *Tabu w literaturze i sztuce dla dzieci*, ed. B. Sochańska, J. Czechowska, Poznań 2012.
20. Stalfelt P., *Mała książka o kupie*, przeł. I. Jędrzejewska, Warszawa 2008.
21. Stalfelt P., *Mała książka o miłości*, przeł. I. Jędrzejewska, Warszawa 2008.

22. Szawiel A., *W praskiej bibliotece spór o książkę dla dzieci*, „Gazeta Wyborcza” 18.02.2014, http://warszawa.wyborcza.pl/warszawa/1,34889,15540150,W_praskiej_bibliotece_spor_o_ksiazke_dla_dzieci_Krol.html.
23. Wolny-Hamkało A., *Kupa, mości autorzy!*, "Polityka" 28.05.2007, <http://www.polityka.pl/tygodnik-polityka/kultura/219793,1,kupa-mosci-autorzy>.
24. www.bbc.co.uk/programmes/b06ptym4.
25. www.bbc.com/news/health-28252612
26. www.federa.org.pl/dokumenty_pdf/edukacja/WHO_BZgA_Standardy_edukacji_seksualnej.pdf.
27. www.ponton.natemat.pl/59339,nie-bojmy-sie-edukacji-seksualnej-czterolatkow.
28. www.tvn24.pl/tak-jest,39,m/ochronic-dzieci-przed-seksualizacja,397595.html.
29. www.warszawa.wyborcza.pl/warszawa/1,34889,15540150.
30. Yagy G., *Piersi*,